

KRONIKA LITERACKA.

Biblioteka podręczna nauk moralnych i politycznych wydawana przez Karola Forstera, w Berlinie. 1857—1865. T. I.—XIII.

Cały szereg przekładów dzieł francuzkich, w większej części uwieńczonych przez Akad. fr., przeznaczonych głównie dla ludu i klas roboczych, wydawany za pomocą subskrypcyi usiłowaniem pojedynczego człowieka, ziomka naszego, w Berlinie, i rozdawany bezpłatnie w znacznej ilości między nasze klasy pracujące, słuszne ma prawo, aby czytelnicy za pośrednictwem pisma naszego obeznani zostali z celem, treścią, z taką wytrwałością rozpowszechnianych u nas 13 tomów. Zaczniemy od wydawcy. P. Karol Forster, dawny mieszkaniec Warszawy i były urzędnik Królestwa od r. 1831 przebywa za granicą. W kraju jeszcze będąc tłumaczył z obcych języków komedye dla naszego teatru, we Francyi był współpracownikiem dzienników paryzkich, a po 1848 r. ich korespondentem z Niemiec. Następnie osiadłszy w Berlinie, wydał w języku polskim dziełko: *Rzut oka na ostatnie pisma Guizot'a*. 1857. Wczasie pobytu w Paryżu ogłosił drukiem oryginalne dzieło. *Quinze ans à Paris*, złożone z dwóch części; drugą pod tytułem: *Du Royaume à l'Empire*, wydał po niemiecku także (*Die Rückkehr zur Ordnung*). Zachęcony ustępem w 1855 r. umieszczonym w sprawozdaniu Czasu o francuzkiem jego dziele (*Du Royaume à l'Empire*): „żałujemy, że autor nie pisze po polsku, niema może kraju, gdzieby książki pisane, jak je pisze p. Forster w stylu jasnym, prostym, dla każdego przystępnym, w tym duchu i kierunku były potrzebniejsze, aniżeli w naszym” wydał pierwsze dziełko w r. 1857 po polsku: *Rzut oka na ostatnie pisma polityczne, filozoficzne Guizot'a*, mianowicie na dzieło: o *Demokracji we Francyi, na Nasze Zawody i Nasze Nudzieje*. Rola p. Forstera w tym utworze bierna bardzo. Nie jest to przekład, ale i nie rzut oka, forma książki nijaka: cytaty z dzieł Guizota przepłatane tu i owdzie

toż samo omawiającemi objaśnieniami i uwielbieniami, to téż i cel pracy może być tylko jeden usprawiedliwiający jój wydanie, t. j. aby zachęcić do przeczytania ich w oryginale lub całkowitem tłumaczeniu. Zresztą dla jakiej klasy napisana książka? wszakże ją z zajęciem i rozumieniem rzeczy czytać mogą tylko ci, którzy właściwie i po francuzku dzieła Guizota czytać są zdolni, dla nich objaśnienia i uwielbienia są zupełnie zbyteczne. Przypisek mieści dwa wyjątki, tłumaczone z francuzkiego dzieła p. Forstera: *Rzut oka na różne systematy wyradzające się z rewolucyi, i Jakie szkoły filozoficzne działają dziś obok polityki*. Wykazane są w nich złe strony i krańcowe teorye szkoły socyalistów, komunistów, jednostronnych teologów, na korzyść szkoły spirytualno-racyonalnej czyli eklektycznej.

Drugą z rzędu publikacją, było tłumaczenie słynnego dzieła p. Thiersa: O własności (Berlin 1858). Trzecie dzieło nosi tytuł: *Przewodnik moralności i ekonomii politycznej dla użytku klas robotczych* ułożony według książki francuzkiej p. Rapet i dedykowany hr. And. Zamojskiemu. Przy tém 3 dziele p. Forster powziął myśl zamienić swoje publikacye na *Bibliotekę podręczną nauk moralnych i politycznych* i uzyskawszy pomoc materyalną hr. Taczanowskiego i Leop. Kronenberga, postanowił rozsyłać *przewodnik* bezpłatnie do różnych prowincyj między polskie klasy pracujące. Zamiar ten powiódł się w ten sposób, iż z pierwszej edycyi przewodnika (1859) rozdano 1000 egzemplarzy bezpłatnie, a z oszczędności bezinteresownie użytych na dobro ogółu pracą autora, pokryto kosztą drugiej edycyi (1861), rozesłano bezpłatnie drugie 1000 egzemplarzy i wybito 3cią edycyą 1862. Powodzenie i zmnożona liczba prenumeratorów i ofiar utwierdziły zamiar rozpowszechniania dalszych publikacyj i z kolei wydanym został 4 tom *Biblioteki nauk moralnych i politycznych* pod tytułem: *Dla każdego, kto z pracy rąk żyje, krótki poradnik z pola moralności i ekonomii politycznej* zebrany (1861) obejmuje artykuły z Beniamina Franklina, A. Compagnon'a, M. L. Mezières, Józefa Droza, L. Blanchini, Adolfa Thiersa i Karola Forstera dwa: *Zkąd złe wypływa. — Kilka słów o wychowaniu publiczném*. Złe w społeczeństwie wynika z wychowania; taki temat jest pierwszego, złem zaś w wychowaniu jest brak odpowiedniości nauczania praktycznym celom życia; ucza łaciny i greckiego a nie ucza ekonomii politycznej, taki jest temat drugiego. Jakkolwiek Forster popiera twierdzenia swoje nieprzychylnie humanitarnemu kształceniu, zdaniami licznych znakomych przeciwników klasycznej starożytności w wychowaniu i cytuje ich opinie w tym względzie, przemawiając na korzyść kształce-

nia specjalnego, to jednak twierdzenia jego uważamy za jednostronne i przyznając mu słuszość w zdaniu, iż gruntowna i pożyteczna oświata w narodzie oprzeć się musi koniecznie na specjalności, to z drugiej strony przyznali wszyscy, iż gruntowna specjalna wiedza może tylko wyrosnąć na podstawie ogólnego wykształcenia czyli rozwoju wszechstronnego władz umysłowych w jednostkach. W dodatku do tego tomu zamieszczone są dwie prace Ludw. Napoleona Bonaparte: *Wytepienie pauperyzmu* i *Obraz działalności kolonii rolniczej przez lat 5*.

Następny tom: *Przed wyjściem w świat*, pismo poświęcone młodzieży p. Dr. Saacerotta, prof. filoz. w koll. w Luneville (1862), zawiera powieść, jako antydot przeciw fałszywym doktrynom i pojęciom młodzieży o stosunku jej do rodziców, o wolności osobistej, o obowiązku, o własności, o pojedynku, o dziedziczności, samobójstwie, a postawienie na ich miejsce zdrowych zasad i dojrzałych prawd z gruntownego rozumowania i doświadczenia z życia wśród społeczeństwa czerpanych. Osnowa tylko powieści nie ma nic wspólnego z życiem młodzieży kraju naszego i warunkami naszego bytu. Scena zaczyna się od ucieczki z domu ojca do Ameryki, i odbywa się w Newtonii, między Indianami i osadnikami, przenosi więc wyobraźnię w pozycję dla polskiej młodzieży niepraktykowane; jakkolwiek więc zdrowe są w książce zasady, to trudno je polskiemu młodzieńcowi odnieść do warunków własnego życia i zrobić z nich zastosowania.

Z kolei idzie przekład dzieła M. L. Mezières, które zostało uwieńczone przez Akademię francuską: *Ekonomia polityczna czyli środek przeciw ubóstwu* (1862). Jest to zastosowanie nauki do życia praktycznego i gospodarstwa domowego. P. Forster w przedmowie życzy, aby książkę tę każdy miał w ręku. Moralność jest najpierwszą, powiada, z nauk, ekonomia drugą, według ważności ich mniej łaciny i greczyzny w kształceniu; zamiast nich radby wprowadzić stopniowaną naukę ekonomii politycznej czyli praktycznego życia, której literatura u nas zupełnie zaniedbana, a znajomość lekceważona i nie stanowi potrzeby naszej społeczności. Ta chęć zaszczerpienia i rozpowszechniania u nas zasad ekonomii nie może nie być uznana, tém bardziej, że myśl ta jest duszą całej publikacji p. Forstera.

Do najpraktyczniejszych publikacji p. Forstera należy *Rodzina*, książka również uwieńczona we Francji, czyli Lekcje filozofii moralnej przez *Pawła Janet* prof. w Lyc. Ludw. Wgo, z przedmową tłumacza do matek Polek (1862). — Autor prowadzi myśl

czytelnika przez wszystkie stosunki osób w rodzinie i wzajemne obowiązki jej członków: głowy rodziny, męża, pani domu, żony, ojca, matki, dziecka, syna, córki, brata i siostry. Wybór książki doskonały, są w niej połączone w popularnym wykładzie filozofia moralna z pedagogiką, moralność z nauką obyczajową. P. Forster znachoroby naszego społeczeństwa, choroby wspólne z innymi narodami w obecnym wieku i pragnie w wybranych przez siebie dziełach wyszukać na nie lekarstwa; czy ono zaś jest skuteczne, to inne zapytanie. Poglądy na życie i obowiązki rodzinne, bardzo zdrowe, trafne i ze wszech miar zalecone być mogą każdej rodzinie do czytania: dorosłym i młodzieży istotny pożytek przyniosą.

VIII, IX i Xty tom Biblioteki nauk moralnych i politycznych stanowią dzieła: *Ekonomia czyli zasady nauki o bogactwach* p. Józ. Droz. (1863), *O obowiązkach człowieka* p. Silvio Pellico, wraz z *Radami dla moich młodych czytelników* (p. Józ. Droz) i *Przewodnikiem ewangelicznym* (J. D. Gerando) 1863 r. *O organizacji pomocy publicznej* przez J. L. Bastier 1864. W przedmowie do 8go tomu usprawiedliwia się p. Forster z zarzutu, iż niektóre dzieła już tłumaczone dawniej na język polski, wydaje w swojej Bibliotece lub ma zamiar wydawać; robi to, jak powiada, nie przez niewiedzę, lecz umyślnie. Dzieła te dawniej drukowane w małej ilości egzemplarzy, przystępne były tylko dla klas ukształceńszych i zamożniejszych, ogłaszane przez niego i rozsyłane w różne części kraju bezpłatnie, dochodzą do rąk tych, którzy najwięcej oświaty potrzebują, a najmniej na nią poświęcić mogą. Tak się tłumaczy wydawca, czy jednak książki te żywcem na nasz język tłumaczone, nie przerobione według naszych miejscowych stosunków i nie zastosowane do stopnia umysłowości i potrzeb tych, których p. Forster oświecać pragnie, czytane przez nich są? pozwalamy sobie powątpiewać.

XIty tom z kolei nosi tytuł: *Frosta droga do szczęścia* p. Józ. Droz. czł. akad. franc., przekład z 8go wydania, 1864. Przedmiot interesujący wszystkich bez wyjątku; autor traktuje go w sposób żywy, przekonujący. Rozpoczyna objawem podziwu, że wchodząc w świat z całą ułudą młodości, nie znalazł ludzi, którzyby mu przyznali, że można być szczęśliwym na ziemi; w jednych, powiada, wywołał uśmiech goryczy, gdy pytał o drogę do szczęścia; drudzy malowali mu świat, jako obraz przepaści, w której człowiek tylko cierpieć może, oczekując śmierci. Takie pojęcia o życiu nie trafiają do jego przekonania, on wierzy, iż potężny i dobry Stwórca, który usposobił serce człowieka do uczuć świętej miłości i przyjaźni, dozwolił mu uczucia te słodkie spoży-

tkować na własne i drugich szczęście. Rozkosz i szczęście to nie to samo: pierwsza nietrwała, szybko przemija, wraz z urokiem nowości, przesycą i nuży; drugie jest w nas i może być z nami aż do grobu i być zadatką zagróbowego, jeżeli znaczenie jego zrozumimy i dowiemy się gdzie go szukać należy. Czyste uczucia dobroczynną ręką w serce człowieka wszczepione, uważa za źródło wszelkich uciech, co razem zebrane składają się na uszczęśliwienie człowieka. Z tego punktu zapatrywania się na szczęście, autor naznacza rodzinę za zakres, w którym szczęścia szukać należy, i szczegółowo przechodzi wszystkie warunki szczęścia w zakresie przez siebie wskazywanym. Mówi o żądach jak je miarkować, do czego odnosić, a stąd o spokoju, o duszy, o niepodległości, przychylności ludzi, o klęskach nawet i nieszczęściach, wśród których człowiek jeszcze znaleźć może w sobie zasób pociechy; radzi unikać przesady w znoszeniu nieszczęść i zarazem wskazuje środki łagodzenia cierpień, które, przewidywane wydają się okropniejszemi, niż są w rzeczy samej i dla tego należy stępiać ich pociski, nim nas dotkną, a wtedy nie zdołają nas przeszyć; tu jednak robi słuszną uwagę, iż przezorność trudno utrzymać w mierze, a gdy jest zbyt, wystawia odwagę na próbę i miesza spokojną teraźniejszość. Nakoniec przechodzi kolejno słodkie uczucia serca, równie jak rozkosze zmysłów, wyobraźni i umysłowe; uczy, jak przedłużać i ze świadomością ich używać. Kończy myślami o szybkości czasu, tudzież o śmierci, jakby o wypoczynku, choćby po najprzyjemniejszej podróży.

Idea religijna przewodniczy autorowi, dziełko pożyteczne i pełne pociechy dla walczących z życiem, a budujące dla młodzieży na pewnym już stopniu rozwinięcia umysłowego stojącej i przywykłej do czytania czegoś więcej oprócz powiastek. Po tej moralnej lekturze wracamy znowu do ekonomii. XII tom obejmuje *Zarysy* jej przez A. *Blanqui* (Berlin 1865). Dodany jest programat kursu elementarnego ekonomii politycznej w klasie wyższej szkół municypalnych w Montpellier wykładanego przez Pawła Glaize z lekcją wstępną przy otwarciu kursu. Zdaje się, że celem przekładu było pokazanie, jak wykład ekonomii politycznej zastosować umięć do wykładu szkół elementarnych we Francji.

Cała uskuteczniiona dotąd publikacya kończy się tomem XIII: *Filozof na poddaszu*, przez Emila Souvestre, dzieło uwiecznione przez akademię francuską; mozaika pięknych obrazków z natury, z życia ludzkiego, zachwycających prawdą, przemawiają-

oych do serca nie kłamaném uczuciem. Każdy, kto przeczyta tę książkę i wejrzy w siebie, zobaczy się pokrzepionym, wzmocnionym na walkę z życiem i oceni całą marność i niedorzeczność pretensyj ludzkich i próżnostek. Filozof na poddaszu szuka rozkoszy w zadowoleniu z moralnego spokoju i dobra; wyższym jest nad pałace, które w oczach czytelnika maleją i tracą urok, jakim je otacza wyobraźnia tych, co nie wiedzą gdzie szczęście. Obrazek na próbę: *Karnawał*. Filozof idzie do sąsiada, introliigatora, robotnik jeden chce użyć ostatniego wtorku i porzuć towarzysza złożonego chorobą, w malignię; napomnienia filozofa nie przemawiają do niego, decyduje się jednak pogodzić interesem, zabezpieczyć dozór nad chorym i nie poświęcić pohulanki: odwozi go do szpitala. Drugi sąsiad staruszek zbierający utwory sztuki malarskiej, zajada w ostatni wtorek chleb z wodą, lecz sprawia sobie ucztę nabyciem za 50 luidorów obrazu *Jordaensa* i odpisuje list synowej wdowie, iż nie ma ją czém wesprzeć. Matka Denis, mleczarka z Sabaudyi zbiera z ulicy kilku chłopców głodnych swoich rodaków i karmi ich sownie mlekiem, serem, chlebem i owocami, a co więcej macierzyńską pieśczęcią z całą rozkoszą dobrego serca przepelnionego miłością bliźniego; nie wie nawet sama o swęj dobroczynności: używa w swój sposób ostatniego wtorku. Trzy obrazki: rozkosz zmysłowa, rozumu i serca do wyboru. Szczęście filozofa na poddaszu wyrasta samorodnie między dachówkami Paryża. Zadowolony ze swęj mierności korzysta z rozkoszy życia rozumnie, z widoków natury, słowem szuka szczęścia bez kosztu i znajduje je. Umie osłodzić wydzieloną sobie dołę, pije ze swęj czarki nektar życia nie mieszając doń goryczy niedorzecznych zachceń, próżnych pragnień i marzeń. Filozof na poddaszu nie zazdrości bogatym i wielkim, owszem wlewa w czytelnika przekonanie, iż raczēj oni jemu zazdrościć powinni.

Książka napisana w celu dostarczenia skutecznego balsamu na cierpienia tych, co się muszą wyrzekać każdej przyjemności kosztownej i umieć poprzestać na rozkoszy moralnej; lecz z pożytkiem dla duszy i umysłu może być przeczytaną przez tych także, którzy szczęścia na ziemi nie pojmują bez wygód i wygodek życia bez zadosyćuczynienia zachciankom mody, próżności i wszystkim konwencyonalnym formom zbytku.

Na XIII tomie nie kończy się wcale publikacya, autor zapowiada długi szereg dalszego ciągu książek; XIV-ty ma zawierać *Studia polityczne i filozoficzne*, a następne: o *wykształceniu moralném* czyli wychowaniu samego siebie p. de Gérando, *Historia Cy-*

wilizacyi p. Guizota i inne. To ostatnie dzieło wydanem zostało przez redakcyą *Biblioteki Warszawskiej* w r. 1845 w przekładzie starannie p. Felixa Bentkowskiego dokonanym.

Sposób wydawnictwa p. Forster urządził tak: prenumerata 350 egzemplarzy tomu pokrywa koszta druku tysiąca, skoro zbierze się prenumerata na 350 egz. rozpoczyna druk; z tysiąca doręcza 350 prenumeratorom, 500 rozsyła bezpłatnie, 50 rozdaje własną ręką, a resztę 100 zachowuje u siebie na składzie do swej śmierci do dyspozycyi kraju. Rozdawnictwo bezpłatne odbywa się za pośrednictwem uproszonych towarzystw rolniczych lub naukowych w stosownym podziale na rozmaite prowincye; z podziału tego przypada największa liczba egzemplarzy na Królestwo i Galicyą. Każdy tom opatrzone jest własną przedmową wydawcy z wykazaniem znaczenia i celu wydanego dzieła, z wydanych 14 tomów 5. (3, 6, 8, 10, 12,) zajęte są ekonomią polityczną, która w publikacyi prze-maga.

Rozpowszechnienie oświaty i umoralnienia między ludem i pracującymi klassami społeczeństwa, jest bez wątpienia najzaszczytniejszém dążeniem naszego wieku; każde usiłowanie wspierające te dążenie jest zasługą: lecz nie każde usiłowanie przynosi owoc, nie każdemu odpowiada skutek. Kto u nas czyta? Lud wieśniaczy jeszcze nie zaczął, klasa rzemieślnicza czyta nie wiele i nie wszystko, klasa ukształcona czyta powieści i gazety. *Pod naszymi więc klassami pracującymi* rozumieć można rzemieślników, z których mała liczba podnieść się może do wysokości dostarczanego im umysłowego pokarmu przez Bibliotekę nauk moralnych i politycznych. Wydawca przebywając między ludem francuzkim i niemieckim, mierzy naszą społeczność na ich skalę, pomimo to sam uskarża się iż książki rozdawane przez niego bezpłatnie, przedawane są przez obdarowanych za lada co antykwaryuszom. Najpożądan-szém jest niezawodnie rozpowszechnienie u nas zasad ekonomii politycznej i zastosowanie jej do życia domowego; lecz nasz rzemieślnik zaledwie zajmie się książką *ad hominem* napisaną, ogólnych zasad nauki do swego rzemiosła zastosować jeszcze nie umie i nie może. Trzebaby pisać osobne traktaty ekonomii politycznej dla każdego rzemiosła i stosowane podać do ręki czytelników. Czy zresztą książki pisane przez autorów innego narodu, dla ludu o innych warunkach bytu, pracy, miejscowości, o innych podsta-wach ukształcenia, żywcem przełożone dla innego ludu mogą przynieść owoce oświaty? Wszystkie zeszyty ekonomii politycznej dotyczące leżą na pulkach czytelni i księgarni nie rozcięte. Po-

przednia literatura nasza i długie lata wychowania, a może nawet i całe dzieje złożyły się na to, iż nasz naród ma głównie wykształconą z władz duszy wyobraźnię i uczucia; przez nie więc tylko droga do rozumu. Kto chce czytaniem ukształcić, ten stopniowo przez wyobraźnię i uczucie do rozumu przemówić powinien. Czytanie tomów Zbioru p. Forstera u nas jest tego dowodem. Rodzina, Prosta droga do szczęścia, Filozof na poddaszu, Przed wyjściem w świat, Dla każdego kto z pracy żyje i Przewodnik moralności i Ekonomii politycznej, najwięcej są między czytającymi upowszechnione. Inne lubo przystępnie napisane albo tytułem odstrasżają, albo przechodzą środki umysłowe zajęcia się niemi tych, dla których są przeznaczone. Oddzielony od kraju p. Forster, i tego mu za winę poczytywać nie można, nie może mieć należytego i trafnego wyobrażenia o naszych warunkach bytu i kształcenia się i jak z jednej strony pamięć o rodzinnej ziemi i pragnienie jej dobra z bezinteresownym usiłowaniem przyczynienia się do niego prawdziwy mu zaszczyt przynosi; to z drugiej strony zataić nie możemy, iż z powodu braku znajomości istotnego położenia i miejscowych warunków, wiele z tego usiłowania pozostało i pozostać musi bez owocu. To oddzielenie od kraju i tłumaczenie z obcych języków wpłynąć musiało z konieczności i na język tłumacza. Jasności i przystępności nie odmawiamy mu, lecz związek wyrazów i zwrotów często nie jest czysto polski, na dowód mieścimy kilka wyrażen tu i owdzie spostrzeżonych:

Nie pochlebiałem sobie posiadać, lato gorącym dojrzewa płody, związek i działanie wspólne nie są zanadto, abym..., rozmyśliwałem; rozdawać rzeczzonego przewodnika; każdy chce robić politykę; wywdzięcza się robiąc ją matką i t. p. Układ całych okresów często jest z cudzoziemska ustawiony. Zresztą jakkolwiek autor usprawiedliwia się, iż powtórne robi tłumaczenia, w celu rozpowszechnienia ich bezpłatnie, to jednak w zasadzie może to mieć tylko wtedy miejsce, gdy książka z powodu jej pokupności i pożytku wyczerpaną zostanie; mnożenie tłumaczeń nieczytanych nie wynagrodzi owocami kosztów pracy i nakładu.

Ig. B.

